

Kategoria: Rozwój i fundusze

Opublikowano: czwartek, 26, wrzesień 2024 16:49

Joanna Gryboś-Chechelska

Odslony: 244

---

Reforma była konieczna i jest krokiem w dobrym kierunku, ale system oświaty nadal nie będzie się bilansował i będzie obciążeniem dla gmin - to wnioski z debaty pn. "Reforma dochodów jednostek samorządu terytorialnego – okrągły stół - Czy stanowi duże wyzwanie dla samorządu?", która miała miejsce w trakcie 4. Forum Miasteczek Polskich. Sejm przyjął projekt ustawy, która trafiła do izby wyższej parlamentu.

W trakcie debaty o podstawowych celach reformy mówił Mirosław Stańczyk, zastępca dyrektora Departamentu Finansów Samorządu Terytorialnego w Ministerstwie Finansów. - *Przygotowanie projektu ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego przebiegało w dialogu z samorządowcami. Wypracowaliśmy założenia reformy i kierunki zmian. Na tej podstawie przygotowaliśmy projekt, który podlegał konsultacjom w trakcie Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego. Ostateczny efekt tych prac, to pozytywna opinia KWRiST. To ważne, żeby projekt ustawy był wypracowany wspólnie. Nie chodzi o to, by narzucać rozwiązania, ale je wspólnie wypracować. Mamy świadomość, że nie wszystkie oczekiwania zostały spełnione. Poruszaliśmy się w pewnych granicach możliwości budżetu państwa i finansów publicznych* - mówił dyrektor Stańczyk.

Urzędnik wyjaśniał, że cel, jaki przyświecał reformie, to „ustabilizowanie dochodów jednostek samorządu terytorialnego, aby zapobiec sytuacjom, które miały miejsce przy okazji zmian w podatkach dochodowych”. - *Dochody z PIT i CIT były narażone na skutki zmian podatkowych. Państwo zmniejszając obciążenia podatkowe zmniejszyło dochody samorządom. Środkiem do realizacji tego celu była zmiana podstawy do naliczania dochodów samorządom. Teraz chcemy przejść na dochód podatników, to co podatnik wykazuje przychód minus koszty stanowi dochód i to będzie podstawą do naliczania dochodu jednostek samorządu terytorialnego. Ten sposób naliczania będzie mniej podatny na zmiany w podatkach. Wprowadzenie zapowiadanej wyższej kwoty wolnej nie wpłynie na dochody jednostek samorządów terytorialnego* - wyjaśniał Mirosław Stańczyk.

Druga istotna kwestia, to odejście „od uznaniowego przyznawania dochodów”. - *Nie rezygnując całkowicie z innych źródeł finansowania, to jednak chcieliśmy aby największa część środków dzielona była według obiektywnych algorytmów* - dodawał dyrektor Ministerstwa Finansów.

Za dialog stronie rządowej dziękował burmistrz Grzegorz Cichy, przewodniczący Unii Miasteczek Polskich. - *Dlaczego poparliśmy te zmiany? Po pierwsze, rozmawiano z nami długo, pokazywano skutki reformy, wyliczania dla poszczególnych gmin. Tego się domagaliśmy. Wychodzi, że będzie lepiej* - mówił samorządowiec i wyjaśniał, że skutki Polskiego Ładu ciążyły na wydatkach bieżących gmin. - *W miastach kilkunastotysięcznych, gminach miejsko-wiejskich, miastach powiatowych, największym wydatkiem po inwestycjach jest oświata. Ciągłe mamy kłopot, żeby ją spinać. Podwyżki pensji minimalnej, dla nauczycieli, powodują skutki dla samorządu* - mówił. - *Dodatkowym argumentem było przeznaczenie kwoty 10 mld zł tej „kroplówki” na wydatki bieżące.*

Grzegorz Cichy ma jednak pewną obawę. - *Wzrost pensji minimalnej, pensji nauczycielskich, może nam „zjeść” te pieniądze. Brak subwencji oświatowej, wliczenie jej w dochodach, może sprawić, że znów brakować będzie środków na oświatę. To jest nasze największe zmartwienie, stąd postulat Unii Miasteczek Polskich, by pensje nauczycielskie przejął budżet państwa. Tak jak jest w przypadku policji czy straży pożarnej. To rozwiąże wiele problemów, to będzie skok cywilizacyjny, taki ruch pozwoli nam realizować nowe inwestycje* - mówił burmistrz Cichy. Samorządowiec mówił także, że spada liczba uczniów, a większość szkół wiejskich ma poniżej 100 uczniów. - *Są wyliczenia, że szkoła, by miała rację bytu finansowego musi mieć 500 uczniów. Stąd postulat, by wprowadzić ogólnopolski zapis, by nie*

Kategoria: Rozwój i fundusze

Opublikowano: czwartek, 26, wrzesień 2024 16:49

Joanna Gryboś-Chechelska

Odsłony: 244

---

*tworzyć klas poniżej 8 czy 9 uczniów. To generuje koszty i jest szkodą dla dziecka, gdy chodzi do klasy z małą liczbą rówieśników - dodawał.*

*- Negocjacje były bardzo trudne - mówił o wypracowaniu reformy dochodów jednostek samorządu terytorialnego Stanisław Jastrzębski, wójt gminy Długosiodło i przewodniczący Związku Gmin Wiejskich RP. - Porozumienie nie jest doskonałe, ale mamy obietnice. Mamy porozumienie podpisane przez ministra finansów, ministra spraw wewnętrznych i administracji oraz stronę samorządową, że będziemy na bieżąco analizować sytuację. Nie jest przypadkiem fakt, że żaden rząd nie chce przejąć wynagrodzeń nauczycieli. To nas „zjada”. Mamy analizę z której wynika, że ponad 45 mld zł brakuje w systemie oświatowym. Wspomnę o ustawie o bezpieczeństwie ludności. Wiele obowiązków spadnie na nas, tam też nie ma tych pieniędzy. Finanse, które zostały popsute w latach 2019-2023 spowodowały, że nie jesteśmy w stanie zbilansować wydatków i dochodów. Bo inflacja, bo spadły dochody a wydatki poszły w górę - wyjaśniał wójt Jastrzębski.*

*Anna Krzysztofik, skarbnik powiatu puławskiego, mówiła o ogólnym „zadowoleniu” z uzgodnienia reformy. - Troszeczkę odetchnęłam z ulgą, bo miałam obawy, że zostaniemy ze starymi zasadami. Druga kwestia to tzw. kroplówka, bo bez niej ciężko byłoby tegoroczne budżety spiąć - wyjaśniała. Później jednak krytykowała mechanizm ustalania dochodów jednostek samorządu terytorialnego, bo aż 73 proc. powiatów musi otrzymać wsparcie z rezerwy dochodów. - Nie widzimy w ustawie żadnej drogi wychodzenia z tej tzw. luki oświatowej. To co jeszcze jest w szczególności bolączką powiatów, to finansowanie zadań zleconych. My w tej chwili na zadanie dotyczące orzekania o niepełnosprawności mamy zabezpieczone środki tylko do końca września. Zastanawiamy się, czy zwoływać komisje planowane na październik, czy je odwoływać - dodawała skarbnik.*

*Skarbnik miasta Łodzi, nie ma przeświadczenia, że rozwiązania zaproponowane w reformie będą na tyle dobre, żeby w dłuższym horyzoncie ustabilizowały sytuację finansów samorządowych. - Nadwyżka operacyjna, która pojawi się w 2025 roku będzie na tyle niewielka, że nadal będzie problem z zabezpieczeniem do wkładu własnego, by sięgać po środki unijne. Bez tych dodatkowych argumentów, które przedstawił minister Andrzej Domański akceptacja tego projektu byłaby jeszcze trudniejsza. Dlatego te dodatkowe 10 mld zł w tym roku to kluczowa sprawa. Ale jak najszybciej musi być określony klucz podziału tych pieniędzy między samorzady - mówił Krzysztof Mączkowski. Jego zdaniem, trzeba popracować nad wyceną zadań zleconych.*

*- Reforma była konieczna - mówił Grzegorz Czarnocki, wiceprzewodniczący Krajowej Rady RIO. - Jednostek samorządu terytorialnego w 2022 roku, które miały deficyt operacyjny było 70, a w 2024 roku ponad 400. Kwota nadwyżki też spadła - uzasadniał i nawiązał do dyskusji o oświacie. - Jeżeli weźmiemy udział wydatków na oświatę w wydatkach bieżących to w przypadku 80 proc. miast na prawach powiatu i gmin, wydatki te przekraczają 40 proc. Kiedyś tak nie było. Mamy mnóstwo gmin, gdzie oświata stanowi ponad 50 proc. wydatków bieżących. Praca skarbnika w mniejszych gminach to praca nad arkuszem organizacyjnym i „użeranie się” z dyrektorami - dodał.*

*Źródło: IP*